

Wielkimi krokami zbliża się najpiękniejszy i najradośniejszy dzień w roku - Dzień Dziecka! Szykuje się odlotowa impreza!

»» 6-7

informator samorządowy

# Łącznik zielonogórski

nr 20 (215) 19 maja 2017

www.LZG24.pl



Czy prezydent Andrzej Duda przyjedzie w przyszłym tygodniu na obchody 57. rocznicy Wydarzeń Zielonogórskich? Wciąż nie wiadomo. Najważniejsze uroczystości zaplanowano na weekend 27-28 maja. A w kioskach już teraz można kupić specjalne wydanie miesięcznika „Nasza historia”. Na 50 stronach dostajemy pełną zbiórkę i wspomnień zielonogórczan opowieść...

»» 3



- Tak wygląda prawidłowy zamach w czasie gry w golfa, tzw. „swing” - prezentuje trener Paweł Czerwotka  
Fot. Krzysztof Grabowski

Więcej

»» 5

# STOP PARTIOM W GMINACH

- Tylko 0,2 proc. Polaków należy do jakiejś partii politycznej. Ta niemal powszechna niechęć do partyjniactwa znajduje swoje potwierdzenie w wynikach kolejnych wyborów samorządowych – twierdzi prezydent Janusz Kubicki, jeden z liderów Ruchu Samorządowego Bezpartyjni.

To może być potężna zmiana w polskiej polityce. Łukasz Mejza, bezpartyjny radny sejmiku województwa lubuskiego przywołuje nawet porównanie z przewrotem kopernikańskim, który dosłownie wysadził w powietrze średniowieczny sposób widzenia świata. O czym mowa? O projekcie nowelizacji Kodeksu wyborczego, który przygotowali inicjatorzy ogólnopolskiego Ruchu Samorządowego Bezpartyjni.

Sensem proponowanych zmian jest wykluczenie partii politycznych z wyborów do rad gmin. Wedle projektu, prawo takie dostałyby wyłącznie komitety wyborcze organizacji społecznych oraz komitety wyborcze wyborców. Ten sam projekt zakłada także, że prawo zgłaszania kandydatów na stanowisko wójta także przysługiwałoby wyłącznie komitetom wyborców oraz organizacji społecznych.

Czym Ruch Samorządowy Bezpartyjni uzasadnia potrzebę wprowadzenia aż tak radykalnych zmian?

- Tylko 0,2 proc. Polaków należy do jakiejś partii politycznej. Ta niemal powszechna niechęć do partyjniactwa znajduje swoje potwierdzenie w wynikach kolejnych wyborów samo-

ządowych. W większości polskich gmin rządzą bezpartyjni. Politycy PiS na wszelki sposób próbują upolitycznić polskie samorządy. Trzeba takim zakusom postawić skuteczną tamę, również w postaci ustawowych zapisów, które wykluczą partyjne psucie samorządów - twierdzi prezydent Janusz Kubicki.

Projekt RSB dotyczy wyłączenia gminnych wyborów samorządowych. Inicjatorzy zmian uważają bowiem, że partie nadal powinny mieć prawo udziału w grze wyborczej na poziomie rad powiatów i wojewódzkich sejmików.

- Zbyt często partyjne wojny na górze fatalnie odbijają się na interesach najmniejszych, czyli gminnych samorządów. Dlatego musimy powiedzieć głośno Stop dla partii w samorządach. Damy sobie świetnie radę bez polityków. Samorządy to jedyny naprawdę sprawny fragment państwa polskiego. Nie pozwólmy partiom na zepsucie tego, co sprawnie działa bez politycznego pieniactwa - postuluje Robert Górski, zielonogórski lekarz i radny klubu Zielona Razem.

W jaki sposób działacze RSB chcą doprowadzić do zmiany Kodeksu wyborczego?

- W przyszłym tygodniu zarejestrujemy naszą inicjatywę u marszałka Sejmu, ten da nam trzy miesiące na zebranie minimum 100 tys. głosów poparcia. Prawdopodobnie do końca września powinniśmy zakończyć procedurę, potem wszystko zależy będzie od większości parlamentarnej: czy projekt od razu trafi pod plenarne obrady, czy też trafi do odpowiedniej komisji, czy też utknie w sejmowej zamrażarce. Sposób zachowania władz Sejmu będzie dodatkowym testem dla prawdziwych intencji polityków, czy liczą się dla nich wyłącznie interesy polityczne, czy też wola wyborców - wyjaśnia J. Kubicki.

Członkowie i sympatycy RSB już od przyszłego tygodnia chcą prosić nie tylko zielonogórczan o pisemne poparcie dla idei ograniczenia wpływu partii politycznych na bieg spraw w polskich gminach.

- Będziemy publicznie przekonywać do naszych racji, jeśli zajdzie taka potrzeba, będziemy dosłownie pukać do każdych drzwi, byle tylko ograniczyć partiom dostęp do naszych samorządów - zapowiada Tomasz Sroczyński, wiceprzewodniczący zielonogórskiej rady miasta. (pm)

## W RACULI

## Przybądź na sabat czarownic!

**Sobotni Sabat Miejskich Czarownic nie może się odbyć bez urodzinowego tortu. Raculanki ponoć szykują iście „diabelskich” rozmiarów ciasto, słodkości starczy dla każdego!**

Raculanki mają w sobie moc. Pokaz kobiecych możliwości i siły odbędzie się już w tę sobotę, 20 maja, w świetlicy wiejskiej. Początek o 16.00. - Zapraszamy na Sabat Miejskich Czarownic. Chcemy w ten sposób uświetnić szóstą rocznicę powstania Stowarzyszenia Kobiet „Raculanka”. I choć na nasze święto może

przyjść każdy, nie będzie bowiem biletów, to najmniej będą widziane osoby z fantazją, o szczerym i radośnym usposobieniu - zachęca Anna Wierzbicka, szefowa stowarzyszenia.

Sabat Miejskich Czarownic nie może się odbyć bez urodzinowego tortu. Raculanki ponoć szykują iście „diabelskich” rozmiarów ciasto, by starczyło dla każdego smakosza. A co dla ducha? - Atmosferę rozgrzeje występ chóru działającego przy „Raculance”, potem wyświetlimy amatorski film dokumentalny o historii stowarzyszenia, będzie też wystawa fotogramów powstających od niemal pierwszego dnia naszego istnienia - dodaje A. Wierzbicka. Imprezę współfinansuje budżet miasta. (pm)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## „Słodka” i jej tajemnica

W środę, 24 maja, o 19.00, w Sali Hydro(zagadka zobaczymy monodram „Słodka” w wykonaniu Marty Pohrebny, Teatr PiiiP, Zielonogórski Ośrodek Kultury. Powstał on na podstawie książki Marii Matios „Słodka Darusia”, w tłumaczeniu Anny Korzeniowskiej-Bihun. Spektakl przenosi nas do huculskiej wsi, gdzie poznajemy Dariusia - niemowę, którą cała wieś ma za głupią, ale ona wszystko rozumie, tylko jest „słodka”. Choć może niekoniecznie, bo słodczy boi się bardzo. Skrywa ona w sobie tajemnicę, którą odkrywa przed nami stopniowo, by ostatecznie doprowadzić do tragicznego końca...

Reżyseria - Małgorzata Paszkier-Wojcieszek. Wstęp wolny. Po spektaklu spotkanie z autorką książki oraz tłumaczką.

(dsp)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Kto zgubił klucze?

Zgłosił się do nas pan Dariusz, uczciwy znalazca kluczy. Znalazł je w ubiegły czwartek, 11 maja, w okolicach ul. Francuskiej. To pęk kluczy (trzy sztuki), na skórzanym brelocu. Jeden z nich jest kluczem do samochodu. Z panem Dariuszem można skontaktować się mailowo: takud12@gmail.com lub telefonicznie 512 468 078. (red)

## W ZIELONEJ GÓRZE

## Festyn w „szóstce”

W sobotę, 20 maja, SP 6 organizuje Festyn Rodzinny - w nowej, przyszłej siedzibie szkoły (teraz to Gimnazjum nr 3, ul. św. Kingi). Zabawę przygotowała rada rodziców. W programie: malowanie twarzy, słodki poczęstunek, warsztaty plastyczne, pokazy. Festyn odbędzie się w godz. 11.00-14.00. (dsp)

# Będzie praca i ognisko!

W zeszłym roku wandalę rozpalili tu nielegalne ognisko, rozebrali altankę, ławki, wrzucili wszystko do ognia, na końcu rozwalili palenisko. W sobotę tzw. II Polana na Wzgórzach Piastowskich dostanie drugie życie.

Na tej polanie, oddalonej od amfiteatru o kilkaset metrów, można było w Zielonej Górze legalnie rozpać ognisko. I tylko tu. Wystarczyła pisemna zgoda Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, który jest jej zarządcą. Osoba, która je otrzymywała, zobowiązywała się do ugaszenia ognia i posprzątania po sobie. Tak było do maja ub. r. Od tego czasu ZGKiM nie zezwalał na ogniska, bo zniszczone palenisko nie spełniało już swojej funkcji i stanowiło zagrożenie pożarowe.

- Czego trzeba się naćpać, żeby zniszczyć murowaną konstrukcję! - denerwuje się Paweł Wysocki, który wraz z Grzegorzem Hryniewiczem postanowili przeznaczyć 20 tys. zł z tzw. puli radnych miejskich na renowację miejsca. Odnowiono już infrastrukturę piknikową: są altany, ławy, murowane palenisko. 20 maja odbędzie się otwar-



Nowe altany, ławy i palenisko są już gotowe. - Zapraszamy w sobotę na wspólne sprzątanie, sadzenie drzewek i ognisko! - zachęcają Grzegorz Hryniewicz i Paweł Wysocki.

Fot. Krzysztof Grabowski

## SPOTKANIE NA POLANIE

Sobota, 20 maja, godz. 11.00-14.00, tzw. II Polana na Wzgórzach Piastowskich. Zbiórka: parking przy amfiteatrze, godz. 11.00.

cie II Polany, na które radni zapraszają mieszkańców. Zapowiadają dobrą zabawę z domieszką wspólnego wyśiaku.

- Spotykamy się w sobotę o 11.00 na parkingu pod amfiteatrem i idziemy w las. Ochotnicy otrzymają

worki i rękawice, które dostaliśmy od ZGKiM, razem posprzątamy okolice polany. Zasadzimy też kilka drzewek. A o 12.30, na polanie, rozpalamy duże ognisko z kiełbaskami. Grzegorz Hryniewicz będzie z gitarą i zaśpiewa. Kto chce, może

wziąć instrument i do niego dołączyć - mówi P. Wysocki.

Zaproszenie dotyczy również rodziców z dziećmi. Piknikowe zabawy i animacje dla najmłodszych przygotowuje Fundacja Innowacyjny Klub Rodzica. (el)

## PIÓRKIEM CEPERA &gt;&gt;&gt;&gt;



# MZK ma automaty na karty

Powiało wielkim światem. Od piątku w miejskich autobusach pojawiły się nowe automaty do biletów. Wreszcie można zapłacić kartą. To test.

Do tej pory mieliśmy do dyspozycji jedynie automaty na bilon. To kłopot, kiedy nagle okazuje się, że wydaliśmy wszystkie drobne, a kartą, jak w innych miastach, zapłacić nie można.

- Teraz, na próbę, pięć autobusów wyposażyliśmy w automaty biletowe przystosowane także do płatności bezgotówkowych - tłumaczy Barbara Langner, dyrektor MZK. - Będziemy je testować i czekamy na opinie pasażerów.

Zielona Góra chce odnowić swój miejski tabor i w dużej części przestawić go na autobusy elektryczne. Trwa przetarg m.in. na wyposażenie nowych autobusów. W ofertach znalazły się również różne rodzaje automatów do biletów.

Klient będzie miał kilka opcji do wyboru. Na przykład we Wrocławiu, w tramwajowym automacie nie kupimy biletu, płacąc bilonem lub niektórymi typami karty bankomatowej.



Takie automaty biletowe od piątku zamontowano w pięciu miejskich autobusach

Fot. Materiały MZK

Testowane w Zielonej Górze urządzenia mają większe możliwości.

Jak informuje MZK, proces zakupu biletu jest prosty i intuicyjny. Na dotykowym ekranie urządzenia należy wybrać rodzaj i ilość biletów a następnie sposób płatności. Płacić można zarówno bilonem (automaty wydają resztę), jak i kartą. Instrukcja obsługi nowych automatów biletowych jest dostępna na stronie internetowej [www.mzk.zgora.pl](http://www.mzk.zgora.pl).

Co ważne, płacić można przy pomocy karty zbliżeniowej lub wklepując PIN.

Nowe automaty będą umożliwiały zakup biletów jednorazowych, przeniesienie doładowań internetowych oraz zasilenie e-portmonetki. Co ciekawe, autobusy wyposażone w nowe automaty będzie można zlokalizować za pomocą interaktywnej mapy, na której oznaczono je specjalnym symbolem. (tc)

# Obchody Wydarzeń Zielonogórskich

Wciąż nie wiadomo, czy prezydent Andrzej Duda przyjedzie na obchody 57. rocznicy Wydarzeń Zielonogórskich. Najważniejsze uroczystości zaplanowano na przyszły weekend.

30 maja 1960 r. doszło do największych rozruchów w powojennej historii Zielonej Góry. Komunistyczne władze postanowiły odebrać Kościółowi tzw. Dom Katolicki (dzisiaj filharmonia). Na tym tle doszło do wielogodzinnych starć, do których stłumienia trzeba było ściągnąć posiłki ZOMO z Gorzowa i Poznania. Tegoroczne obchody będą miały wielką oprawę pod hasłem przywracania pamięci. To dobrze, bo w latach poprzednich niewiele polityków towarzyszyło władzom miasta w tych obchodach.

- Czy na uroczystości przyjedzie prezydent Andrzej Duda? - zapytaliśmy wicewojewodę Roberta Palucha, przewodniczącego komitetu organizacyjnego obchodów.

- Cały czas czynimy starania, by pan prezydent przyjechał. Osobiście, wraz z posłem Markiem Astem, go zapraszałem - odpowiedział R. Paluch. W planie jest odznaczenie pięciu uczestników wydarzeń. Jedno będzie, niestety, pośmiertne. Główne uroczystości zaplanowano w przyszłą sobotę i niedzielę. Jednak już wcześniej odbędą się kilka imprez.

- Podczas obchodów 50. rocznicy Wydarzeń Zielonogórskich, w 2010 r., odsłonił się pomnik poświęcony represjonowanym. Wydaliliśmy okolicznościową książkę. Powstał wtedy film dokumentalny. Od wtorku będziemy go pokazywać we wszystkich sołectwach powiększonej Zielonej Góry - zapowiedziała wiceprezydent Wioleta Hareźlak.

Powstał też nowy filmowy dokument pt. Bitwa o Dom Katolicki. - Pokaz premierowy odbędzie się 28 maja w Focus Mall - zapowiada Grzegorz Widenka, prezes zielonogórskiego oddziału Polska Press. - Ten film pokaże także telewizja publiczna. A we wszystkich gazetach regionalnych grupy, które ukazują się w całej Polsce, znajdują się specjalne materiały przygotowane przez „Gazetę Lubuską”.

Natomiast od przyszłej soboty, do połowy czerwca, przed filharmonią stanie plenerowa wystawa poświęcona Wydarzeniom Zielonogórskim. Przygotował ją Instytut Pamięci Narodowej. Wcześniej będzie prezentowana w Sejmie. (t)



## 50 stron o tym, jak wówczas było

- **Czytam popularne periodyki poświęcone historii. Wiesz, że stworzyłeś nietypowe wydawnictwo?**

Dariusz Chajewski, dziennikarz „Gazety Lubuskiej”, redaktor wydania specjalnego miesięcznika „Nasza historia”: - ????

- **Prezentujesz wielu zwykłych świadków historii. Zwykłych ludzi. Zielonogórczan.**

- To prawda. Wydawnictwa ogólnopolskie, a takim jest też „Nasza historia”, mają z tym kłopot. Podobnie jak historycy, bazują głównie na dokumentach. My, opisując Wydarzenia Zielonogórskie, mogliśmy wykorzystać wspomnienia zielonogórczan, którzy wówczas mieszkali w naszym mieście i brali udział w wydarzeniach lub je widzieli.

- **Widziałem, że kilka osób rozpoznało się na zdjęciach.**

- MO i SB fotografowały demonstrantów. Część tych zdjęć znajduje się w archiwum IPN. Gdy je opublikowaliśmy w „Gazecie”, zgłosiły się osoby, które się na nich rozpoznały. Na przykład pani Jolanta Balcer, którą razem z matką sfotografowano koło kościoła. Rozmawiałem z wieloma ludźmi, nagrywając ich na wideo. Te rozmowy można obejrzeć na specjalnej stronie internetowej [www.wydarzeniazielonogorskie.pl](http://www.wydarzeniazielonogorskie.pl).

- **To nie jedyna nowość?**

- Wydawało się, że już znamy wszystkie materiały, którymi dysponuje IPN. Jednak

natrafiliśmy na niespodzianki. W archiwach instytutu były nieznane zdjęcia. Jedne pokazują zamieszki, drugie miasto w 1960 r. Są też unikatowe zdjęcia ukazujące plac Powstańców Wielkopolskich i okolice. Część z nich zamieściłem w „Naszej historii”. Myślę, że takiego popularnego wydawnictwa o 30 maja 1960 r. jeszcze nie było. Myślę, że na 50 stronach udało się opowiedzieć, jak wówczas było.

- **Gdzie można to kupić?**

- „Nasza historia” to wydawnictwo ogólnopolskie. W maju i czerwcu jest do kupienia w salonikach prasowych.

- **„Wydarzenia Zielonogórskie” uznawane są za jeden z największych polskich konfliktów na linii władza-obywatele na tle religijnym w epoce przełomu lat 60. Wzięły w nim udział tysiące zielonogórczan.**

- Mówi się o 5.000. Taka liczba pada w sprawozdaniach milicyjnych. Ilu z nich brało czynny udział w demonstracji? Pewnie o wiele mniej. Trzeba jednak pamiętać, że to była epoka, w której mówiono do milicjanta „Panie władzo”. Historycy tłumaczą, że już samo zastosowanie się do poleceń MO, by się rozejść, było swojego rodzaju manifestacją. Ludzie mieli wiele pretensji do władz. Spór o Dom Katolicki był iskrą, która doprowadziła do wybuchu.

- **Dziękuję.**

Tomasz Czyżniewski

### PROGRAM UROCZYSTOŚCI

● **Od 23 maja** - pokaz filmu „Trzydziestego maja sześćdziesiątego roku”

- Stary Kisielin (świątlica) - 23 maja, 18.00,
- Nowy Kisielin (świątlica) - 23 maja, 20.00,
- Łężyca (świątlica) - 24 maja, 18.00,
- Przylep (szkoła) - 24 maja, 20.00,
- Jeleniów (biblioteka) - 25 maja, 17.00,
- Kiełpin (biblioteka) - 25 maja, 19.00,
- Racula (świątlica) - 25 maja, 21.00,
- Jany (biblioteka) - 26 maja, 17.00,
- Zawada (świątlica) - 26 maja, 19.00,
- Krępa (świątlica) - 26 maja, 21.00,
- Zielona Góra (kino Newa) - 27 maja, 19.30.

● **24 maja, 10.00-17.00**

Konferencja naukowa „Walka o Dom Katolicki w Zielonej Górze, w kontekście społeczno-politycznym na początku lat 60. XX wieku”. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C.K. Norwida.

● **27 maja - 14 czerwca**

Wystawa historyczna „Wydarzenia Zielonogórskie - 1960”. Przed filharmonią.

● **27 maja, 8.30-11.00**

Rocznicowy bieg sztafetowy na dystansie 3 x 1960 m. Start przy ratuszu.

● **27 maja, 17.00**

Koncert patriotyczny z okazji 57. rocznicy Wydarzeń Zielonogórskich - Filharmonia Zielonogórska (wejściówki - szkoła muzyczna, ul. Chrobrego).

● **28 maja, 11.00**

Uroczysta rocznicowa msza św. - Kościół Matki Bożej Częstochowskiej.

● **28 maja, 12.30**

Wręczenie odznaczeń państwowych uczestnikom Wydarzeń Zielonogórskich, pl. Powstańców Wielkopolskich.

● **28 maja, 13.00**

Widowisko plenerowe „Ulice wolności”.

● **28 maja, 18.00**

Premiera filmu „Bitwa o Dom Katolicki. Wydarzenia Zielonogórskie 1960”. Cinema City.

Więcej informacji na stronie

[www.wydarzeniazielonogorskie.pl](http://www.wydarzeniazielonogorskie.pl)

**NA ŻYWO**

**PREZYDENT NA 96 FM**

**w każdą środę o godzinie 12:30**

**w Akademickim Radiu Index**

**tel. 68 326 96 96**

# Połączeniowe bogactwo i ból głowy

Zielonogórski model połączenia ma charakter wyjątkowy czy uniwersalny? Debatę na ten temat zorganizowało Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Uniwersytet Zielonogórski, Związek Miast Polskich oraz zielonogórski urząd miasta.

Dokładnie 1 stycznia 2015 r. doszło do oficjalnego połączenia gminy wiejskiej z miastem Zielona Góra. Z tej okazji socjolog, politolog, prawnicy oraz prezydenci kilku polskich miast szukali podczas śródozjazdowej konferencji odpowiedzi na pytanie o uniwersalność zielonogórskiego modelu połączeniowego. Dyskutanci analizowali globalny kontekst zachodzących w Polsce przemian, szukali źródeł stagnacji wielu polskich gmin, rozważali różnice pomiędzy wzrostem gospodarczym i rozwojem cywilizacyjnym.

Ta debata z konieczności przybrała formę poznawczej „Wieży Babel”. Każdy dyskutant posługiwał się bowiem językiem pojęciowym wypracowanym przez reprezentowaną przez siebie dyscyplinę naukową. Podobnie zachowywali się wysokiej rangi urzędnicy administracji państwowej oraz samorządowi praktycy. To bogactwo „języków” pozwoliło na pokazanie głębokiej złożoności problematyki połączeniowej.

## Prawna luka

Zarówno dziekan wydziału prawa UZ, prof. Bogumił Banaszak, jak i dr Anna Feja-Paszkiwicz, z tego samego wydziału, zgodnie zwracali uwagę na prawną lukę towarzyszącą próbom połączenia gmin.

Nie mamy rozwiązań prawnych, na podstawie których można byłoby przeprowadzić połączenie na zasadzie krok po kroku. Za każdym razem jest to eksperyment i prawny, i społeczny, i polityczny, bo ostatecznie to od woli politycznej rządu zależy sukces połączeniowych prób - podkreślił prof. B. Banaszak.

Mówca zwrócił także uwagę na brak uregulowań, które rozwiązywałyby wiele problemów praktycznych,



Decyzją prezydenta miasta, Złotymi Medalami Zasługi za wybitne zasługi dla zielonogórskiego procesu połączeniowego uhonorowano (od lewej): prof. Czesława Osękowski; Jerzego Ostroucha, byłego wojewodę lubuskiego; Marka Wójcika, byłego sekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji, Andrzeja Porawskiego, dyrektora Związku Miast Polskich  
Fot. Krzysztof Grabowski

np. jak powinno wyglądać następstwo prawne w przypadku „wygaśnięcia” jednych gmin i powstania w ich miejsce nowego administracyjnego bytu.

Dr Anna Feja-Paszkiwicz przestrzegła przed bagatelizowaniem problemów z połączeniową luką prawną.

Ta luka generuje i sprzyja konserwowaniu postaw zachowawczych. Prawo polskie utrudnia realizację postulatu połączeniowego z powodu egoistycznych zachowań niektórych uprzywilejowanych grup usadowionych w obrębie gminnych elit - ostrzegła A. Feja-Paszkiwicz.

## Po co nam łączenie gmin?

Prezydent Janusz Kubicki przypomniał, że za jego decyzją o rozpoczęciu negocjacji połączeniowych kryła się wiedza o strukturalnych słabościach nie tylko Winnego Grodu, nie tylko otaczającej miasto gminy

wiejskiej, ale także słabości całego województwa lubuskiego.

Okoliczne metropolie, czyli Berlin, Wrocław i Poznań, bezkarnie wysysały z nas kapitał finansowy i społeczny. Zielona Góra wraz z całym regionem w szybkim tempie się wyludniała, groziła nam katastrofa demograficzna. Województwo ugrzęzło w pułapce niskiego rozwoju - J. Kubicki skrupulatnie wymieniał najważniejsze powody połączenia.

Wtórowała mu prof. Elżbieta Mączyńska-Ziemacka (warszawska Szkoła Główna Handlowa), dla której rozwój cywilizacyjny każdej gminy jest znacznie ważniejszy od statystycznych wskaźników wzrostu PKB.

Nie może być tak, że z owoców wzrostu korzysta tylko jeden procent populacji, taki stan rzecz zawsze kończy się stagnacją a nawet cywilizacyjną katastrofą. Jeśli chcemy

doświadczyć prawdziwego rozwoju, musimy szukać takich rozwiązań, które pozwolą poprawić jakość życia wszystkim mieszkańcom, nawet kosztem obniżenia komfortu życia dotychczas uprzywilejowanych - podsumowała pani profesor.

Na jeszcze inny połączeniowy powód zwrócił uwagę Andrzej Porawski, dyrektor Związku Miast Polskich: - Mamy 153 miasta otoczone tzw. gminami obwarzankowymi, te gminy najczęściej nie są zdolne do samodzielnego bytu, żyją wyłącznie dzięki bliskiemu położeniu miast. Związek Miast Polskich uważa, że polskie prawo powinno doprowadzić do likwidacji gmin obwarzankowych.

## Jaki model połączenia?

Tylko trzy miasta: Zielona Góra, Opole i Rzeszów podjęły rzeczywistą próbę połączenia z pobliskimi gminami wiejskimi. Każde z tych

trzech miast zastosowało inną metodę dojścia do upragnionego celu. Zielona Góra cały proces połączeniowy oparła o społeczne konsultacje oraz referendum mieszkańców gminy wiejskiej.

Od początku wierzyłem w mądrość mieszkańców. I się nie zawiodłem, obywatele ówczesnej gminy wiejskiej poparli połączenie. Ale poważny problem pojawił się w zupełnie innym miejscu. Rada gminy nie chciała potwierdzić woli mieszkańców. Ten przykład pokazuje, że proces połączeniowy nie jest wolny od zagrożeń w postaci prób zachowania status quo - przestrzegali prezydent J. Kubicki.

Wtórował mu wiceprezydent Opola, Mirosław Pietrucha.

Od początku byliśmy świadomi, że napotkamy opór przede wszystkim wójtów, bo choć biedna gmina ma zaledwie 3 lub 4 mln zł rocznie na inwestycje, to jednak pensja wójtów w takich gminach nie odbiega od pensji prezydentów dużych miast. Tacy wójtowie najczęściej buntują mieszkańców przeciwko idei połączenia, działając na szkodę nie tylko pobliskiego miasta, ale całego miejskiego obszaru funkcjonalnego - tłumaczył M. Pietrucha.

Również Marcin Stopa, sekretarz rzeszowskiego urzędu miasta wskazywał na ograniczoną skuteczność metody opartej o konsultacje i referenda: - Wójtowie zawsze znajdą sposób, by gminną społeczność wrogo nastawić do połączenia z miastem. Dlatego Rzeszów zastosował inną metodę, podejmowaliśmy najczęściej udane próby przyłączania kolejnych sołectw. W ten sposób skutecznie przyłączyliśmy 10 wsi.

Ten wątek konferencyjnej debaty zgrabnie podsumował Marek Wójcik, były

sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.

Świat rozwija się przede wszystkim w miejskich obszarach funkcjonalnych. To tam powstają najcenniejsze sieci kooperacji ekonomicznej i społecznej, tworząc nie tylko kapitał finansowy, ale coś znacznie cenniejszego, bo kapitał społeczny - argumentował M. Wójcik.

## Spółeczeństwo obywatelskie

Ten wątek uparcie przewijał się praktycznie przez wszystkie wypowiedzi, albo jako główny postulat, albo jako jeden z pobocznych, wymienianych jednym tchem na równi z innymi. O czym mowa? O potrzebie budowy partnerskich relacji na linii gmina władza-mieszkańcy. Najdobitniej ten postulat wyartykułował prezydent Sopotu, Jacek Karnowski.

Bez społeczeństwa obywatelskiego nie uda się nam żaden wymarzony skok w nowoczesność. W świecie pozorów, w świecie normatywnej pustki i upadku autorytetów, tylko społeczeństwo obywatelskie może skutecznie odegrać rolę krwioobiegu dla żywej tkanki społecznej - stwierdził prezydent Sopotu.

Konferencję zakończył zgodnie wyartykułowany postulat, aby wzorem Niemiec i Francji, również w Polsce opracowano przepisy, których istota sprowadzałyby się do stworzenia połączeniowego algorytmu. Na jego podstawie można byłoby matematycznie wyliczyć, które gminy są zdolne do samodzielnego rozwoju. Gminy, które osiągałyby na podstawie tego algorytmu wynik ujemny, obowiązkowo, w trybie administracyjnym, byłyby łączone w większe organizmy. (pm)

## Spędź noc w muzeum

Taka okazja zdarza się tylko raz w roku! Nie prześpijcie jej! Rezerwujcie sobotni wieczór, 20 maja, na atrakcje Europejskiej Nocy Muzeów. Czeka nas podróż do krainy Picassa i flamenco, odwiedzimy świat zamieszkały przez radców, braminów i zaklęte w zwierzęta księżniczki, będziemy emocjonować się rycerskimi pojedynkami! Wszystko bezpłatnie.

## MUZEUUM ZIEMI LUBUSKIEJ

al. Niepodległości 15  
od 17.00 do 24.00

Była już Noc Cygańska, Amerykańska, Japońska,

Rosyjska... W zeszłym roku - Grecka. W tę sobotę placówka zaprasza na Hiszpańską Noc w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Udostępnianie zbiorów od 17.45. Oto szczegółowy program nocy.

17.00 „Kraina Ułudy” - spektakl plenerowy przed gmachem MZL w wykonaniu Teatru Terminus a Quo. Widowisko nawiązuje bezpośrednio do przygód Don Kichota, błędnego rycerza z La Manchy.

17.45 „Kryza w strojach hiszpańskich dodawała do stojeństwa i ... trzymała sylwetkę w ryzach!” - warsztaty plastyczne pod kierunkiem Krystyny Betiuk.

Każdy będzie mógł wykonać, przymierzyć i zabrać na pamiątkę ten niezwykle kołnier (I piętro).

17.45 „Tropem katalońskich surrealistów - Salvadora Dali i Joana Miró” - wykład Marty Gawędy-Szymańskiej (Sala Witrażowa).

18.30 Autorska prezentacja „Espasja” zielonogórskiej artystki Małgorzaty Bukowicz. Swoje hiszpańskie obserwacje i spostrzeżenia zanotowała za pomocą aparatu fotograficznego, uwieczniając życie ulicy, zabytkowe elementy architektoniczne a nawet graffiti (I piętro).

19.00 Występ zespołu Creative Duo (Agnieszka Wierz-



bicka i Anna Blum) - klasyczna muzyka hiszpańska na flet i harfę (Sala Witrażowa).

19.00 „Temperament w butelce. Nie tylko Rioja i sherry” - wykład o winach hiszpańskich (A. Cincio i T. Kowalski) - (Muzeum Wina).

19.45 Degustacja specjalnych przysmaków kuchni hiszpańskiej przygotowanych przez uczniów Zespołu Szkół i Pla-

cówce Kształcenia Zawodowego. Na gości nocy będą czekały takie przysmaki: paella, tapas, croquetas, gazpacho, empanadillas, chorizo z suszonymi pomidorami i oliwkami (Muzeum Zielonej Góry).

20.00 „¡E viva España!” - konkurs wiedzy o kulturze, historii, sztuce i geografii Hiszpanii. Współzawodnictwo przeznaczone jest dla dorosłych, na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody (Muzeum Wina).

20.00 „Pablo Picasso - artysta wielu twarzy” - wykład Leszka Kani (Sala Witrażowa).

21.00 Występ zespołu Flamenco Trio w wykonaniu Barbary Cieślewicz (taniec), Juana Cardenas (śpiew) oraz El Rizosa (gitara) - (Sala Witrażowa).

Wystawy specjalne: „Jerzy Piotrowicz (1943-1999). W kręgu hiszpańskich mistrzów”, obrazy ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu, Towarzystwa Jerzego Piotrowicza oraz kolekcji prywatnej (I piętro); „Miguel W Cervantesie. Teatr cudów” - wystawa komiksu i ilustracji, ekspozycja z ambasady Hiszpanii w Polsce (I p., sale za galerią Kuntzego); „Jacek Malczewski”, prace z kolekcji Muzeum Narodowe-

# Jeżeli golf, to w Przytoku

Tuż za rogatkami Zielonej Góry wyrosło nam piękne pole golfowe. W sobotę wielkie, oficjalne otwarcie połączone z turniejem. Każdy może przyjść, popatrzeć i na specjalnej strzelnicy poćwiczyć uderzenia na pokazowych zajęciach.

Pole golfowe w Przytoku funkcjonuje od kilku lat. Jednak wciąż było w budowie. Teraz jest gotowe, bo wreszcie ma... dziewięć dołków.

- W Polsce funkcjonują pełnoprawne pola golfowe dwóch wielkości. Duże, mające po 18 dołków i mniejsze mające po dziewięć. Na nich można rozgrywać turnieje - tłumaczy Przemysław Janiewicz, menedżer klubu Przytok Golf Resort. Dziewięć dołków to dziewięć torów, które muszą pokonać zawodnicy.

Idziemy sprawdzić, co to oznacza w praktyce. Nasz sprzęt ciągnie trener Paweł Czerwonka, który do Przytoku przyjechał aż z Lublina. - Idziemy na siódmy dołek - decyduje. Teren silnie pofalowany. Przed nami staw z fontanną w środku. Specjalnie tutaj powstał. To przeszkoda. Gracze walą piłkami ponad wodą.

- Częściowo wykorzystaliśmy ukształtowanie terenu, częściowo uformowaliśmy go od nowa. Tutaj, gdzie jest staw, rosły szuwary. Było trochę wody. Zdjęliśmy jakieś dwa metry gruntu i przewieźliśmy go w inne miejsce pola. Trzeba było przemieścić ok. 60 tys. m sześc. ziemi - opowiada idący z nami David Zalesky, który do Przytoku przyjechał z Czech. To 10 pole, które buduje. Robił to już w Polsce, Czechach, Słowacji i Bułgarii.

- Przyjeśliśmy to, co Pan Bóg stworzył i trochę ulepszyliśmy. Chodzi o to, by rozwiązania były jak najbliższe naturze. Na przykład, jeżeli gracz patrzy w kierunku dołka, to zawsze ma przed sobą zieleni, a nie jakieś zabudowania - dodaje D. Zalesky.

Pole zbudowano w ten sposób, by zachwycało nie tylko samych graczy, ale również widzów. Jadąc pla-



Pole golfowe w Przytoku zajmuje 25 ha - widok z drogi dojazdowej

Zdjęcia Krzysztof Grabowski



Trener Paweł Czerwonka pokazuje, jak prawidłowo uderzać kijem



- To teren polodowcowy, znakomicie nadaje się do budowy pola golfowego - mówi David Zalesky

skim terenem, nagle wjeżdżamy w miejsce, z którego rozciąga się widok na całe pole położone poniżej drogi. Niesamowite. Jednak patrząc z dołu, z pola, nie mamy poczucia wielkiej przestrzeni.

Dochodzimy na siódmy dołek. P. Czerwonka staje w gładko wykoszonym kręgu. - To sztuczna nawierzchnia? - macam ręką podłóże.

- Skądże! To trawa przycięta na 5 mm - śmieją się nasi przewodnicy. Idealnie przycięta. Tutaj się nie śmieci, nie rzuca petów na ziemię, każdy, nawet najmniejszy fragment trawy uszkodzony kijem golfowym, gracz natychmiast naprawia. Ma być idealnie równo.

- Tu całe podłóże jest wymienione. Trawa jest re-

gularnie koszona i zraszana przez automatyczny system nawadniania - wyjaśnia D. Zalesky.

Tymczasem trener Czerwonka ustawił piłkę i zaczyna krzyżać - Piotrek, zejdź!

Piłkę musi posłać do dołka oddalonego o 124 m. Koło dołka ze specjalistyczną kosiarką krąży Piotr Kijkowski. To on odpowiada za pole, gdy nie ma D. Za-

lesky'ego. Odjeżdża. Trener uderza. Piłka ląduje w trawie kilka metrów od dołka. Mimo 120 m odległości widzimy, gdzie spadła. Tutaj zawodnik ma trzy strzały do oddania, by wbić ją do dołka. Trener spokojnie da sobie radę. W zależności od toru i przeszkód zawodnik musi trafić do dołka, oddając od trzech do pięciu uderzeń. Najmniejsza od-

ległość do pokonania to 124 m, największa - 489 m. Przy każdym punkcie startowym jest tablica z opisem. Ile strzałów powinniśmy oddać i jaka odległość dzieli nas od dołka. W czterech kategoriach. Osobno dla zawodowców, osobno dla seniorów, mężczyzn i kobiet. Każda z tych grup ma słupki startowe w innym kolorze. Na naszym siódmym dołku trener miał do pokonania 124 m, grająca kobieta - 83 m. Dla każdego coś miłego.

Wracamy do recepcji. Obok niej ustawiona jest strzelnica. Według naszych rozmówców, najlepsza w całej Europie. Duma pola. Strzelnice to miejsce nauki golfa, to tu można potrenować nasze umiejętności oraz poznać tajniki doboru odpowiednich kijów i pracy z nimi.

- Strzelnica jest wyjątkowa, bo tak ją ukształtowaliśmy, że odzwierciedla wszystkie możliwe kombinacje terenu. Można trenować różne rozwiązania - wyjaśnia D. Zalesky. Tutaj nowicjusze rozpoczynają naukę i zdobywają szlify. W czwartki odbywają się tu green day, czyli darmowe pokazy profesjonalnej gry w golfa i nauka podstaw gry (trzeba umówić się telefonicznie).

Pole w Przytoku ma 25 ha powierzchni. Do klubu należy 100 członków. Tutaj można nauczyć się gry, zdobyć kartę gracza i zdać egzamin. Taki kurs kosztuje 299 zł.

- W tę sobotę organizujemy turniej, na który przyjadą gracze z całej Polski i zagranicy - mówi P. Janiewicz. - W godz. 12.00-14.00 i 15.00-17.00 zaplanowaliśmy darmowe pokazowe zajęcia. Żeby nasze pociechy się nie nudziły, będzie też strefa dla dzieci. Zapraszamy.

Tomasz Czyżniewski

go w Krakowie, w tym obraz „Don Kichot i Sancho Pansa” (ok. 1900 r.) - (I p.); prezentacja reprodukcji obrazu Diego Velazqueza pt. „Triumf Bachusa” (Muzeum Wina).

## LUBUSKIE MUZEUM WOJSKOWE Drzonów od 18.00 do 23.00

W tegorocznym programie imprezy mnóstwo atrakcji! Będzie iluminacja eksponatów w plenerze, inscenizacje batalistyczne, dioramy grup rekonstrukcyjnych, pokazy potyczek rycerskich, pokazy dawnego tańca i obyczajów, prezentacje pojazdów historycznych ze zbiorów prywatnych, otwarcie wystawy

czasowej „Broń pancerna w muzeach skandynawskich w obiektach portalu Militarne Podróże”, „Wywiad z katem” - omówienie konstrukcji i roli miecza dwuręcznego, zwiedzanie wszystkich wystaw czasowych i stałych LMW. Nie zabraknie wojkowej grochówki oraz loterii fantowej z ciekawymi nagrodami.

• Ważne! Do Drzonowa i z powrotem będzie można dojechać darmowymi autobusami MKZ. Podajemy nazwy przystanków i godziny odjazdów. Do muzeum: dworzec PKP (17.30, 18.45, 20.15), centrum (17.32, 18.47, 20.17), Elżbietanki (17.34,

18.49, 20.19), Dąbrówki (17.36, 18.51, 20.21), Łużycka (17.38, 18.53, 20.23), Łużycka Polmozbyt (17.40, 18.55, 20.25). Powrót do Zielonej Góry z Drzonowa o 19.30, 21.00, 22.15.

## MUZEUM ARCHEOLOGICZNE ŚRODKOWEGO NADODRZA

Świdnica  
od 17.00 do 22.00

„Archeologia wojny” - pod takim tytułem będzie odbywać się w placówce sobotnia impreza, przygotowana według pomysłu i koncepcji dra Arkadiusza Michalaka. Na odwiedzających czekają ciekawe miniwykłady po-

święcone różnym aspektom prowadzenia wojny w dziejach człowieka, specjalnie przygotowana wystawa z nieprezentowanymi dotąd zabytkami uzbrojenia z różnych epok historycznych, pokaz rycerski, rekonstrukcje archeologiczne oraz zajęcia plastyczne dla dzieci.

## MUZEUM ILUSTRACJI KSIĄŻKOWEJ

al. Wojska Polskiego 9  
od 20.00 do 23.00

„Podróże - historyczne, fantastyczne, bliskie, dalekie, małe i duże” - to hasło sobotniej nocy w muzeum przy bibliotece im. C. Nor-

wida. Goście przeniosą się do świata dawnych Indii, zamieszkałych przez radżów, braminów i zaklęte w zwierzęta księżniczki. Poczują moc duchów, demonów i dobrych bóstw. W podróż zabierze ich Marianna Jagoda, artystka zajmująca się tworzeniem ilustracji książkowej i projektowaniem graficznym, a największą przyjemnością sprawia jej ilustrowanie książek dla dzieci. W programie hinduskiej nocy: Marianna Jagoda oprowadzi po wystawie swoich ilustracji do baśni hinduskich; pokaz teledysku do piosenki o Gdańsku pt. „Kamieniczki i uliczki” do którego artystka

wykonała ilustracje; warsztaty plastyczne z M. Jagodą inspirowane baśniami hinduskimi, poznanie bohaterów, wykonanie barwnych masek; podróże Srebrnego, liska polarnego, po ciepłych krajach - wyklejanki makaronowe na motywach książeczki Agnieszki Ginko, ilustrowanej przez M. Jagodę; rozwiązywanie rebusów i zagadek - bardzo trudne wyrazy uzupełniające rymowanki z autorskiej książki Marty Pokorskiej; „czarne” zajęcia na prasie drukarskiej, odbijanie grafik; zwiedzanie ekspozycji MIK z przewodnikiem.

(dsp)

# 3 czerwca spotkamy się w Przylepie

Z okazji Dnia Dziecka szykuje się odlotowa impreza. Za tydzień na lotnisku w Przylepie Wielki Festyn Lotniczy z mrozącymi krew w żyłach pokazami akrobatycznymi na zielonogórskim niebie.

- To będzie kulminacja dziecięcego święta w Zielonej Górze - zapowiada Wioleta Hareźlak, wiceprezydent Zielonej Góry. Miasto wraz z Aeroklubem Ziemi Lubuskiej zaprasza zielonogórczyków na festyn do Przylepu, który odbędzie się w sobotę, 3 czerwca. Impreza adresowana jest do dzieci i ich rodzin. Aeroklub, z racji swego 60-lecia, tego dnia będzie miał dodatkowy powód do świętowania. Ważny jubileusz postanowił obchodzić z rozmachem.

- Za tydzień na lotnisku będziemy się bawić w tradycyjnych miejscach, doskonale znanych zielonogórczykom. Zaczniemy o godzinie 12.00 na dużej scenie, występem Orkiestry Wojskowej z Zagania. A potem rozpoczyna się relacjonowane na żywo podniebne pokazy jakich jeszcze nie było! W czterech blokach wystąpią aż cztery zespoły akrobatyczne: z Czech, Poznania, Katowic i zielonogórska Grupa Akrobacyjna Żelazny w charakterze wisienki na torcie. Zobaczymy też starsze samoloty, które



- W Przylepie wykonamy bardzo rzadko pokazywany przez pilotów akrobatów numer, polega na tzw. mijance samolotów z szybowcem - zdradzają Wojciech Krupa i Piotr Haberland z Grupy Akrobacyjnej Żelazny

Fot. Krzysztof Grabowski

powstały w latach 50. A na finał niespodzianka: o zachodzie słońca planujemy pokaz lotniczy połączony z pokazem pirotechnicznym - zapowiada Artur Haładyn, dyrektor aeroklubu.

Grupa Żelazny w trakcie pokazu zapowiada prezentację nowego układu.

- To będą takie nasze podniebne wygłupy, które, mam nadzieję, spodobały się publiczności. Ale my lepiej latamy niż opowiadamy, więc trzeba to po prostu zobaczyć - mówi Wojciech Krupa z Żelaznego.

Szereg atrakcji festynowych przygotowuje też

ZGrana Rodzina z 20 partnerami programu. Wśród nich: stoiska, pokazy m.in. sprzętu wojskowego i wozów strażackich oraz warsztaty plastyczne, kulinarne i modelarskie. Na płycie lotniska powstanie rodzinne miasteczko pełne niespodzianek, czyli gratka

dla dzieciaków o niewyczerpanym zasobie energii i sił. Będą je mogły wykorzystać w licznych konkursach sprawnościowych, zajęciach tanecznych, zabawie na trampolinie, wykonają też szalone eksperymenty, pomalują sobie twarze i podszkolą język angielski podczas językowych zabaw.

- Najmłodszym poczytamy głośno bajki, natomiast ich rodzicom proponujemy kurs pierwszej pomocy przedmedycznej zakończony certyfikatem - zapowiada Małgorzata Szachowicz, ambasadorka programu ZGrana Rodzina.

Podczas festynu w Przylepie w ramach promowania zdrowego trybu życia zorganizowany zostanie m.in. maraton na rowerach stacjonarnych.

- Przez pięć godzin sto osób będzie pedałowalo non stop - zdradzają organizatorzy festynu.

To nie koniec atrakcji. Przecież będzie jeszcze scena, na której wystąpią m.in. finaliści różnych festiwali, a o godz. 19.00 zespół Ich Tro-

je z Michałem Wiśniewskim przypomni swoje największe przeboje.

- Takiego festynu nie było tu od 2007 r. Spodziewamy się kilku tysięcy ludzi - mówi Krzysztof Frejman z agencji reklamowej Abi Plus odpowiedzialnej za organizację masowej imprezy w Przylepie. Pogodę - jak twierdzi - już załatwili. Teraz wraz z przedstawicielami miasta oraz aeroklubu zachęca zielonogórczyków do rowerowej przejażdżki.

- Na lotnisku zostanie zorganizowany parking strzeżony dla rowerów, w cenie 2 zł za parkowanie przez cały czas trwania festynu - informują organizatorzy. Częścią będzie też kursowa autobus linii nr 20. 3 czerwca samochodem na lotnisko w Przylepie nie dojedziemy. „Cztery kółka” będzie można zostawić na specjalnie stworzonym na Trasie Północnej parkingu, na odcinku pomiędzy supermarketem Auchan a rondem w Przylepie. A dalej już tylko pieszo.

(el)

## Platforma chce lodowiska przy amfiteatrze

Chociaż prezydent Janusz Kubicki wycofał się z tego pomysłu, radni PO wracają do tematu budowy lodowiska na łące przed amfiteatrem.

Przypomnijmy, po pikniku konsultacyjnym na początku kwietnia, który dotyczył zagospodarowania Wzgórz Piastowskich, prezydent Janusz Kubicki stwierdził, że nie będzie budował lodowiska na tzw. Piast Polanie, czyli łące przed amfiteatrem.

- Chodziłem i rozmawiałem z mieszkańcami. Jedno wiem na pewno, łąka powinna pozostać i nic na niej nie będziemy budować - podsumował konsultacje prezydent.

Teraz do tematu wrócili radni PO podczas wtorko-

wej konferencji prasowej. - W zeszłym roku robiliśmy badania, czego mieszkańcy oczekują, jak chcą zagospodarować Wzgórze Piastowskie - mówi Robert Sapa, prezentując różne rozwiązania. W dużym skrócie - są one bardzo zbieżne z propozycjami prezydenta.

- Na pewno powinniśmy zagospodarować Górkę Tatrzańską w taki sposób, aby nadawała się do użytkowania przez cały rok - radny Sapa pokazywał, jak wyglądają całoroczne stoki wyłożone igielitem. PO chce też wyty-

czenia i budowy torów rowerowych, połączenia zagospodarowania parku z rozbudową minizoo. Radni są też za budową wieży widokowej.

- Musi ona być wkomponowana w otoczenie z jak najmniejszą ingerencją w roślinność - Marcin Pabierowski prezentował różne rozwiązania, nawet takie z drzewami rosnącymi w środku wieży. - Oczywiście, musi być ładna kładka prowadząca na wieżę. Na niej musi być miejsce na elementy edukacyjne i zabawowe, gdzie można popatrzeć na okolicę, usiąść,

odpocząć, dowiedzieć się czegoś. Obiekt musi pełnić kilka funkcji.

Radni PO chcą też wrócić do dyskusji na temat budowy lodowiska na polanie przed amfiteatrem. - Powinno się pokazać mieszkańcom różne warianty lodowiska zamienianego latem we wrotkarnię. Obiekt nie musi zajmować całej polany, która może również pełnić funkcję miejsca piknikowego - tłumaczył R. Sapa.

- Mieszkańcy powinni zobaczyć wstępne projekty, wtedy wiedzieliby, o czym

decydują. Można ich przekonać. Tego zabrakło podczas pikniku - dodał M. Pabierowski.

Z kolegami nie zgadzał się trzeci uczestnik konferencji, Krzysztof Machalica. - Lepiej byłoby, gdyby lodowisko powstało przy CRS - stwierdził.

Machalica okazał się za to gorącym zwolennikiem zadania amfiteatru. - To miejsce tętniło kiedyś życiem. Przychodziły tutaj tysiące ludzi. Wyremontowano podobne obiekty w Kołobrzegu czy Koszalinie.

U nas też powinniśmy to zrobić - mówił.

- Tego nam brakuje. Rewitalizacja Wzgórz Piastowskich powinna być połączona z remontem amfiteatru. Przecież są różne programy unijne, z których można skorzystać - dodał M. Pabierowski. Radni mówili np. o programie ministerialnym. Jednak amfiteatr do niego się nie zakwalifikował. O te pieniądze starają się teatr i muzeum. W muzeum chodzi o rozbudowę placówki, w teatrze o zbudowanie sceny letniej i miejsc dla teatru lalkowego. (tc)

### W ZIELONEJ GÓRZE

Piotr Barczak komendantem wojewódzkim OHP

- OHP przeciwdziałają społecznemu wykluczeniu młodzieży przede wszystkim poprzez praktyczną naukę zawodu, ze wszystkich sił będą wspierać tę podstawową misję lubuskich hufców - deklaruje Piotr Barczak, nowy wojewódzki komendant OHP w Zielonej Górze.

Piotr Barczak, zielonogórski radny i szef powiatowych struktur PiS otrzymał nominację na stanowisko



Piotr Barczak

Fot. Krzysztof Grabowski

wojewódzkiego komendanta OHP w Zielonej Górze. Z kronikarskiego obowiązku odnotujemy, że to już trzecia nominacja wśród zielonogórskich radnych PiS.

Radny Kazimierz Łatwiński został pełnomocnikiem wojewody, zajmuje się doradztwem w zakresie gospodarki i infrastruktury drogowo-kolejowej. Kolejna nominacja dotyczy byłej prezydent Zielonej Góry, Bożeny Ronowicz. Obecna radna PiS została szefową zielonogórskiego oddziału KRUS. Teraz przyszedł czas na szefa zielonogórskiego klubu radnych PiS - Piotra Barczaka.

- OHP to zasłużona instytucja, która od lat pomaga

polskiej młodzieży w zdobywaniu wykształcenia oraz konkretnego zawodu. I o ile baza techniczna OHP w samej Zielonej Górze prezentuje przyzwoity stan i poziom, o tyle inne lubuskie obiekty OHP, np. w Strzelcach Krajeńskich, potrzebują pilnej interwencji ekip remontowych. Tak więc w sposób naturalny będą miały dwa główne priorytety. Po pierwsze, zadbać o zaplecze techniczne OHP, po drugie - zadbać o pozytywny wizerunek i odbiór publiczny samej instytucji hufca pracy oraz naszych podopiecznych - wyjaśnił nam nowy lubuski komendant OHP. (pm)

### W ZIELONEJ GÓRZE

Złoto trzeba wypłukać

Nawet dzieci to potrafią! W sobotę, 20 maja, Uniwersytet Zielonogórski zaprasza na IV Międzynarodowe Akademię Mistrzostwa w Płukaniu Złota.

Organizatorem mistrzostw jest Zielonogórskie Akademię Bractwo Kopaczy Aurum. Zawody odbędą się na kampusie A, przy ul. Szafrana. Może w nich wziąć udział każdy. - Zapraszamy do wspólnej zabawy mieszkańców Zielonej Góry i okolic Nie trze-

ba mieć specjalnych umiejętności - przed zawodami szkolenie w obsłudze sprzętu i technikach płukania. A wypłukane złoto uczestnicy zabierają do domu! - zachęcają organizatorzy.

Można zgłosić się jeszcze w dniu mistrzostw, zapisy do godz. 8.30. Nie ma ograniczeń w liczbie uczestników, poza kategorią dzieci. Od 8.00 - nauka płukania, o 9.00 - zmierzają się dziekani, o 10.00 - zawody studentów i pracowników uczelni. O 12.00 - kategoria dzieci, 13.00 - kategoria open dla wszystkich chętnych. Od 15.00 do 16.00 odbędą się finały wszystkich kategorii. (dsp)



PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA  
JANUSZ KUBICKI ZAPRASZA



# FESTYN LOTNICZY

## Z OKAZJI DNIA DZIECKA

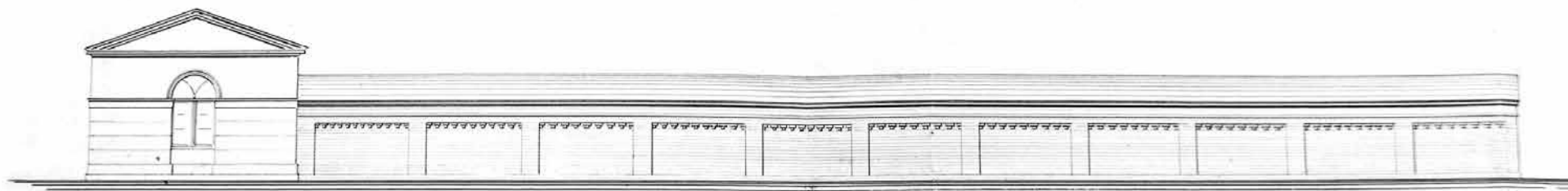


PRZYLEP • 3 CZERWCA 2017  
GODZINA 12:00-21:00

POKAZY LOTNICZE • RODZINNA ZABAWA  
KONCERT ZESPOŁU ICH TROJE  
ORAZ  
PREZENTACJE I NIESPODZIANKI  
PRZYGOTOWANE PRZEZ PARTNERÓW  
PROGRAMU ZGRANA RODZINA



SZCZEGÓŁY: [WWW.ZGRANARODZINA.PL](http://WWW.ZGRANARODZINA.PL)



Projekt budowy kręgielni obok Resursy na pl. Słowiańskim. Taki dokument trafił do policji budowlanej w kwietniu 1863 r.

Ze zbiorów Archiwum Państwowego

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 215

# To idziemy sobie na kręgle

Tomasz, wspominałeś o masonach w Resursie, przy pl. Słowiańskim. Mam nadzieję, że również napiszesz coś o znajdującej się tam kiedyś kręgielni – przeczytałem na moim historycznym profilu na Facebooku. Ciekawe, o którą kręgielnię chodzi?

- Ojciec! Nie rozumiem, czemu wciąż męczysz Czytelników opowieściami o myciu patelni. Włóż ją do zmywarki i będziesz miał spokój - mój syn postanowił udzielić dobrej rady. Tylko, co kawaler może wiedzieć o spokoju po umyciu patelni w zmywarce? Patelni ceramicznej, dodajmy z naciśnięciem...

- Synu, czy wiesz, na co chcesz ojca narazić? - musiałem mu wytłumaczyć zażyły problem. - Włóż ją do zmywarki, a potem każde nieudane gotowanie, każde przypalenie będzie moją winą. Z taką traumą nie da się żyć!

- Hm. To może lepiej pogadajmy o kręgielniach. To ile lat miała ta przy Resursie? - mój syn szybko zrozumiał powagę sytuacji.

Gdyby przetrwała, to miałyby dziś ponad 170 lat albo pond 80. Czytelniku, nie martw się, nie zepsuł mi się kalkulator. Po prostu, najpierw zbudowano jedną, później na jej gruzach zbudowano drugą. To cały sekret.

Kręgle były w Grünbergu bardzo popularne. Kiedy przeglądam stare plany i dokumenty, to wciąż napotykam na ich ślady. Niemcy chyba oszaleli na ich punkcie. Inna sprawa, że jest to zabawa, w której każdy może wziąć udział. Nie trzeba wielkiej wiedzy czy wprawy.

W naszym mieście królowały proste obiekty, zazwyczaj jednotorowe, często bez bocznej ściany. To był świetny dodatek do restauracji. Tak było z Resursą.

W 1856 r. budynek został powiększony o drugie piętro. Zyskano więcej miejsca na spotkania i bale. Rozrywka stawała się coraz ważniejsza. Na parterze, w narożnym pokoju, panowie mogli pograć w bilard. Na drugim piętrze masoni mieli swoją świątynię.

- Zbudujemy kręgielnię - taka propozycja padła w kwietniu 1863 r. Znalezione proste rozwiązanie. Resursa stała na skraju placu targowego, na jej tyłach były ogrody. Wystarczyło postawić niewielką, parte-



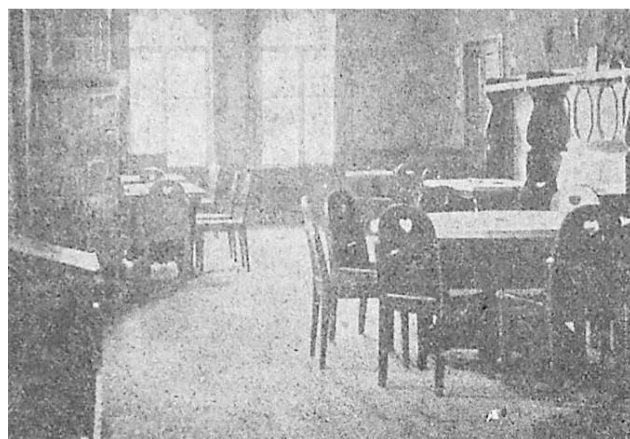
Widok na przedwojenną Resursę. Bark dobudowany do głównego gmachu to nasza kręgielnia.

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

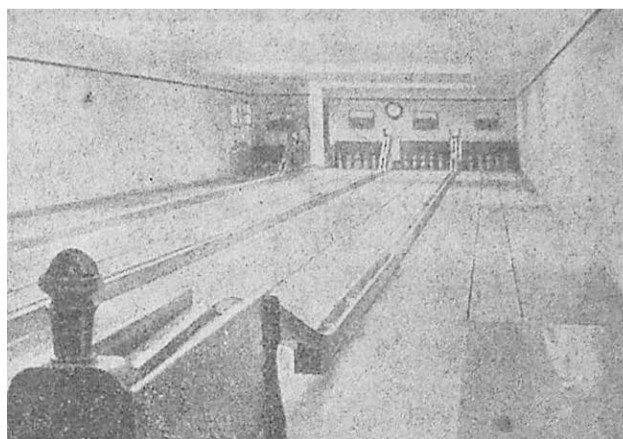


Sala do gry w bilard w Resursie

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Zdjęcia opublikowane w „Grünberger Wochenblatt” - po lewej sala dla gości kręgielni, po prawej tory do gry



rową dobudówkę od strony placu. Tutaj znajdowało się zaplecze kręgielni i przejście do głównego budynku.

Do przybudówki dołączono długi na 29 metrów budynek kręgielni, w której znalazło się miejsce na jeden

tor. Co ciekawe, kręgielnia nie miała ściany od strony ogrodu. Gracze mogli obserwować rozgrywki z

boku, siedząc przy stolikach.

I tak jeden tor służył zielonogórzanom do 1925 r.

kiedy to doszło do istnej rewolucji. - Richard Kinzel zaprojektował nową kręgielnię z czterema torami - Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego pokazuje plany nowej inwestycji. Trzy dłuższe tory miały po 29 m długości, jeden boczny - 25 m. Taka kręgielnia, już zabudowana ze wszystkich stron, wymagała dużego zaplecza, dlatego Kintzel powiększył starą przybudówkę.

- W środku wyglądała elegancko - mówi Witold Łukowski, który zdjęcie kręgielni odnalazł w „Grünberger Wochenblatt”.

Niestety, tradycja grania w kręgle po 1945 r. upadła. W przybudówce przez pewien czas funkcjonowało wydawnictwo WSP. Kręgielnię zburzono w latach 70. Aż łąza się w oku kręci, zwłaszcza że kręgle wróciły do łask. Chociaż pewnie nigdy nie będą tak popularne jak w przedwojennym Grünbergu. Gdybym 120 lat temu chciał wyjść z redakcji „Łącznika”, przy al. Niepodległości, by pójść gdzieś zagrać, to pewnie rozbolełaby mnie głowa od nadmiaru możliwości. Wystarczyłoby przejść na drugą stronę ulicy. Tam, na tyłach kawiarni Pod Cesarską Koroną, była jednotorowa kręgielnia. Dzisiaj, w tym miejscu stoi galeria Ramzes. Mógłbym też pójść w stronę kościoła pw. Najświętszego Zbawiciela. Zanim powstała ta świątynia, funkcjonowała tutaj niewielka gospoda i kręgielnia ustawiona wzdłuż dzisiejszej ul. Ułańskiej. Idziemy dalej, do ronda Dmowskiego. Przy nim, w narożniku ul. Chrobrego i Wyspiańskiego, stoi dawny hotel Pod Rosyjskim Cesarzem. Tu też na jego tyłach był letni ogródek, altana i niewielka kręgielnia usytuowana wzdłuż ul. Wyspiańskiego. Mało? Idziemy dalej. Do Doliny Luizy, czyli powojennego Wągmostawu. Tu też była kręgielnia.

Darujcie. Dalej nie idę. W końcu przygnała mnie tutaj niechęć uprawiania marszu z kijkami, tylko chęć gry w kręgle. Zostaję pograć.

Tomasz Czyżniewski